Nr. 259. Kraków, Niedziela 12 Listopada 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat"**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus"**, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody"**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie"**, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, a nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: **„Pożary i Zgliszcza"**.

Zwycięstwo wyborcze w zaborze pruskim.

Z Poznania w sprawie dokonanych wyborów i zwycięstwa przez Polaków odniesionego, otrzymujemy następujący list od naszego korespondenta:

(φ.) Wynik co dopiero ukończonych wyborów do sejmu pruskiego w dzielnicach polskich jest dla nas nadspodziewanie pomyślny. Nietylko, że nie straciliśmy żadnego mandatu, ale 2 zyskaliśmy, tak że Koło nasze wchodzi do nowego sejmu w liczbie 17 członków. W minionym sejmie mieliśmy w Kole 12 posłów, wybranych w Księstwie, a 3 wybranych w Prusach Zachodnich, obecnie przeprowadziliśmy 13 posłów w Księstwie a 4 w Prusach Zachodnich.

W Księstwie przeprowadziliśmy: 1) w okręgu średzko-śremsko-wrzesińskim posłów dr. Henryka Szumana, księdza Patrona Wawrzyniaka i Józefa Głębockiego 370 głosami przeciw 97, 2) w okręgu kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyskim dr. Jana Żółtowskiego i Stefana Cegielskiego 364 głosami przeciw 132, 3) w okręgu pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-koźmińskim księdza prałata dr. Jażdżewskiego i radcę Stan. Mottego, 4) w okręgu odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępińskim Władysława Jerzykiewicza i dr. Ludwika Mizerskiego 350 głosami przeciw 100, 5) w okręgu wągrowiecko mogilnicko-żnińskim Władysława Brodnickiego i Stanisława Różańskiego 230 głosami przeciw 171, 6) w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim księdza dr. Wartenberga 122 głosami przeciw 119 i wreszcie 7) w okręgu wschodnio- i zachodnio-poznańskim i obornickim na podstawie kompromisu z postępowcami adwokata dr. Dziorobka, razem 13 posłów.

Przed wyborami wyrażałem obawę o mandaty nasze w okręgach wyborczych wągrowicko-mogilnicko-żnińskim i gnieźnieńsko-witkowskim. Niemcy z góry oba te okręgi uważali już za swoje, wszystkie stronnictwa niemieckie w obu okręgach podały sobie ręce, aby naszych kandydatów obalić, gdyż odebranie nam tych okręgów uważali za rodzaj „honorowej" sprawy. Rozwinęli więc szaloną agitacyę, mianowicie w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim. Aby Niemców tego okręgu zachęcić do żarliwej agitacyi antipolskiej, zwiedzał go znany autor hasła *„Die beste Deckung ist der Hieb"*, prezes regencyi bydgoskiej p. Tiedemann, o którego antipolskich niezgadzających się z charakterem urzędnika wysokiego wystąpieniach pisałem wam niedawno. Jakoż okręg ten dzięki robocie komisyi kolonizacyjnej i presyi wyborczej panów niemieckich, wywieranej na włościanach naszych, mocno był zagrożony, do tego stopnia, że siły Niemców zrównały się z naszemi, wybrano bowiem 122 wyborców polskich i 122 wyborców niemieckich. Mogliśmy zatem rachować tylko na los pomyślny. Tymczasem dopomógł nam inny wypadek, 3 wyborców niemieckich nie stawiło się, nasi natomiast wyborcy wszyscy 122, jak jeden mąż, zjechali onegdaj do Gniezna i posłem wybrali dzielnego mowcę ks. dra Wartenberga. Gdyby zaś byli się stawili wszyscy wyborcy niemieccy byłby w razie równości głosów rozstrzygał los, a ten dla uciśnionych niekoniecznie jest przychylny. Po prawyborach z dnia 31 z. m. nie mieliśmy już obawy o okręg wyborczy mogilnicko-wągrowiecko-żniński, gdyż tam dzięki wybornej agitacyi po stronie naszej mieliśmy około 60 wyborców więcej od liberalno-konserwatywnego kartelu niemieckiego. To też tą większością głosów przeprowadziliśmy w rzeczonym okręgu onegdaj dawnych dwóch posłów. Owe nieprzybycie 3 wyborców niemieckich okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego zawdzięczamy kompromisowi, jaki zawarliśmy z stronnictwem żydowsko-wolnomyślnem w Poznaniu.

Dziwicie się zapewne, dlaczego zrobiliśmy tutaj kompromis z stronnictwem wolnomyślnem, którego kandydat radca magistratu Jaeckel odznaczał się dotąd wielką niechęcią dla naszego żywiołu. Cały też kierunek obecnej polityki nasuwał prawdopodobieństwo przyjścia do skutku kompromisu między konserwatystami i nami, mianowicie, że kandydat konserwatywny prezes policyi tutejszej p. Nathusius nie odznaczał się „nastajaszczością" względem żywiołu naszego. Otwarcie to też *Dziennik Posn.* przyznał, ale jako zasadę postawił, że kompromisy robi się na zasadzie *do, ut des*, dacie nam pomoc w okręgu obornicko- i wschodnio- i zachodnio-poznańskim i zagrożonym okręgu gnieźnieńsko-witkowskim, wtedy gotowiśmy wam podać rękę i przeprowadzić konserwatystę w Poznaniu, bez naszej bowiem pomocy absolutnie zwyciężyć nie mógł. Tymczasem pokazała się teraz buta junkrów pruskich, rej wodzących w tutejszem stronnictwie konserwatywnem, w całej swej nagości. Prezes tutejszego „Deutscher Verein", generalny dyrektor landszafty poznańskiej p. Standy, który sam ubiegał się o mandat z powiatu poznańskiego i obornickiego, oświadczył kategorycznie, że „za żadną cenę Niemcy konserwatyści nie mogą iść razem z Polakami, gdyż toby uwłaczało ich niemieckiej godności narodowej." Myślę, że obecnie gorzko żałują menerzy konserwatywni swej krzyżackiej buty i zarozumiałości, gdyż przypłacili to utratą dwóch mandatów, t. j. w Poznaniu i w powiatach poznańskim i obornickim.

Więcej sprytu politycznego okazało stronnictwo wolnomyślne, gdyż za wstrzymanie się naszych wyborców w mieście Poznaniu w wyborach ściślejszych od głosowania, przez co kandydat wolnomyślny wychodził zwycięsko, ofiarowali się zawrzeć z nami kompromis w powiecie poznańskim i obornickim, a w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim kilku wyborców niemieckich spowodować do niestawienia się na termin wyboru posła. Myśmy więc nic nie ryzykowali, w Poznaniu, jak zawsze było praktykowanem, wstrzymaliśmy się od wyborów ściślejszych, za to utrzymaliśmy okręg gnieźnieńsko-witkowski i zdobyliśmy nowy mandat w okręgu poznańsko-obornickim.

Konserwatyści dobrą otrzymali nauczkę, przekonali się, że w polityce nie można się bawić w sentymenta ani w żadne udane patryotyzmy niemieckie, przekonali się przedewszystkiem, że z nami trzeba się tutaj liczyć i że nie wolno nas lekceważyć, gdyż odtąd nie będziemy tam, gdzie możemy własnego posła przeprowadzić, biernie się zachowywać wobec walczących z sobą stronnictw niemieckich, ale mięszając się do ich walki starać się będziemy, tak jak teraz, coś utargować, oczywiście w zupełności szanując naszą godność narodową. Możemy być przekonani, że panowie konserwatyści przez przyszłe 5 lat mocno skruszeją i sami przyjdą do nas z prośbą o zawarcie kompromisu, aby nie narażać swoich kandydatów na — pozostanie w domu. Tego pozostania w domu szczególnie gratulujemy generalnemu dyrektorowi landszafty poznańskiej p. Standemu, gdyż on swoją butą sprawił, że przepadł w okręgu poznańsko-obornickim.

W Prusach Zachodnich zwyciężyliśmy, jak dawniej w okręgu kartuskim, gdzie wybrano posłami ks. kanonika Neubauera z Pelplina i profesora Schrödera 280 głosami przeciw 135, i w okręgu lubawskim, gdzie wybraliśmy p. Leona Czarlińskiego 135 głosami przeciw 48. Natomiast szczególną radość sprawił nam okręg brodnicki, pozostający od lat 20 w rękach niemieckich. Bracia nasi tamtejsi rozwinęli tam skuteczną agitacyę, że większością kilku głosów wywalczyli mandat poselski dla p. Leona Czarlińskiego. Były prezes Koła sejmowego jest więc jedynym z 433 ch posłów sejmu pruskiego podwójnie wybranym i oczywiście przyjmie wybór w niespodziewanie zdobytym okręgu brodnickim, a nie przyjmie wyboru w okręgu lubawskim, w którym nastąpią ponowne wybory i gdzie wybór kandydata naszego jest niewątpliwym. Po uskutecznieniu tego wyboru składać się będzie nasze Koło sejmowe z 17 członków, a pocieszającem jest, że weszło do niego kilka nowych, bardzo dobrych sił stronnictwa narodowego, tak że nietylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości nowe Koło sejmowe jest lepszem od dawnego.

Na Warmii szczęście nam nie dopisało. Agitacya niemiecko-katolicka z ambony i konfesyonału prowadzona, która znalazła ostateczny wyraz w znanem, oburzającem orędziu biskupa warmijskiego, wystosowana do „Warmiaków polskiej narodowości", sprawiła, że kandydat nasz ks. dr. Wolszlegier i kandydat niemieckiego stronnictwa „warstw średnich" *(Mittelstandspartei)* ulegli kandydatom centrum. Zresztą wobec plutokratycznego systemu wyborów do sejmu pruskiego, nie robiliśmy sobie tutaj wiele nadziei co do rezultatu wyborów warmijskich.

Za to dzielnie się spisał okręg opolski na Górnym Śląsku, który, przejąwszy obaloną przez centrum bytomskie kandydaturę majora Szmuli, wywalczył dlań zwycięstwo, na przekorę katolickim magnatom, popierającym dzieło germanizacyi. W okręgu raciborskim centrum, byle nie zgodzić się na jednego kandydata polskiego obok kandydata centrum, zawarło kompromis z wrogami katolickiej sprawy i doprowadziło do tego, że ani jednego kandydata nie przeprowadziło. W okręgu bytomskim, dzięki chwiejnemu postępowaniu p. Napieralskiego, redaktora *Katolika*, który nie chciał zerwać z „panami", wybrano p. Bellestrema, który to „agitatorów wielkopolskich" przyrzekł „bić po pysku". Zachowanie się *Katolika* w sprawie wyborów w okręgu bytomsko-katowickim jest nam tutaj wręcz niezrozumiałe, gdyż lud polski na zebraniach przedwyborczych oświadczył się przeciw kandydaturze hr. Ballestrema.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 10 listopada.*

(§.) Poród nowego gabinetu bardzo trudny. Od dni sześciu trwają bez ustanku narady i konferencye, a dotychczas nie ma jeszcze żadnego rezultatu do zaznaczenia. Każdego dnia, niemal każdej godziny inna trudność, nowa przeszkoda. Do wczoraj utknęły były rokowania na ministrze spraw wewnętrznych, co znaczy, iż klub hr. Hohenwarta, poparty przez parlamentarną komisyę Koła, sprzeciwił się stanowczo, aby ta teka przypadła lewicy, a tłómaczono to tak, iż ministerstwo spraw wewnętrznych związane jest ściśle z osobą prezydenta gabinetu, który też może zatrzymać sobie tę tekę. Prezydenta gabinetu powołuje cesarz z poza obrębu stronnictw.

Jeśli zatem prezydent gabinetu nie zatrzymuje dla siebie tej teki, wówczas jemu przysłuża prawo wybrania sobie odpowiedniego, poza obrębem stronnictw stojącego kandydata na ministra spraw wewnętrznych. Lewica zgodziła się wczoraj na konferencyi prezesów klubowych na tę interpretacyę, a więc opuściła pierwotnie postawioną przez siebie kandydaturę barona Widmanna, a natomiast postawił ks. Windischgraetz zaproponowaną przez namiestnika Badeniego kandydaturę byłego ministra handlu margrabiego Bacquehema. Główny przedmiot sporu, ktory groził rozbiciem całej koalicyi, został zatem usunięty, lecz zaraz powstał ostry spór o innego ministeryalnego kandydata, również grożący rozbiciem koalicyi, mianowicie o proponowanego w myśl uchwały komisyi parlamentarnej Koła przez p. Jaworskiego-kandydata p. Bobrzyńskiego na ministra wyznań i oświaty. Podobnie jak hr. Hohenwart w sprawie ministerstwa spraw wewnętrznych, zagroził tym razem Plener w imieniu swojego stronnictwa wystąpieniem z koalicyi, jeśli p. Jaworski poparty przez hr. Hohenwarta obstawać będzie przy kandydaturze p. Bobrzyńskiego. Ale i z margrabią Bacquehemem nie idzie sprawa tak gładko, ponieważ czyni on przyjęcie teki ministerstwa spraw wewnętrznych zależnem od wstąpienia hr. Schönborna do nowego gabinetu, czemu się ten stanowczo wzbrania zadośćuczynić. Na wczorajszej konferencyi stawiano także kandydaturę hr. Pinińskiego na ministra sprawiedliwości w razie, gdyby Polakom przypadły dwa ministerstwa, oprócz ministra bez teki. P. Madeyskiego pominęła komisya parlamentarna zupełnie.

Dziś przed południem był dalszy ciąg konferencyi prezesów klubowych z ks. Windischgraetzem w biurze prezydenta Izby p. Chlumeckyego. Obradowano półtorej godziny. Z polskiej strony trzymano kandydaturę p. Bobrzyńskiego, a lewica obstawała przy swojem, nareszcie zgodzono się pozostawić sporną sprawę, to jest p. Bobrzyńskiego, w zawieszeniu, a natomiast omawiać inne kandydatury. O godzinie w pół do pierwszej w południe przerwano obrady na godzinę, a tymczasem zwołał p. Jaworski parlamentarną komisyę Koła, której dopiero teraz przedstawił niemożebność kandydatury p. Bobrzyńskiego, oświadczając się za kandydaturą p. Madeyskiego. Zwrot ten głównie, jak się zdaje, spowodował namiestnik hr. Badeni.

W godzinę później zebrała się konferencya ponownie. Położenie bowiem jest tego rodzaju, iż gdyby dziś także nie zdołano się zgodzić i porozumieć ze sobą, posłannictwo ks. Windischgraetza byłoby spełzło na niczem, a kto wie, czy też i koalicya nie byłaby się rozleciała.

Spieszę więc ponownie do parlamentu. Spotykam na schodach wychodzących 2 posłów pol-

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

22 (Ciąg dalszy).

Księżyc rzucał nieśmiałe przypomnienia tęczy na białe chmurki, przesuwające się cicho, leniwie, po szarawo-niebieskawem sklepieniu. Rynek był pusty, wieżyczki i korona Panny Maryi sennie i tajemniczo kąpały się w srebrnem świetle. Odgłosy kroków ich powtarzały przyczajone echa.

Szli w milczeniu. Edward nie śmiał się rozpytywać, badać; czekał na zwierzenia. Gustaw rad, że może milczeć, milczał.

Przez Wiślną dostali się na planty. Okazały gmach gotycki, o czerwonej cegle, przecinał im drogę.

— Nasza *„Alma Mater"* — rzekł Edward.

Stanęli. Gustaw patrzał ciekawie.

— Za rok musisz tu mieć pierwszą prelekcyę. Będzie tłok, już ja się o to postaram.

Gustaw ujął pod ramię przyjaciela i tulił się do niego, jak gdyby wzywał jego pomocy i obrony.

Pomknęli dalej, obeszli dokoła ufortyfikowaną górę Wawelu, zatrzymując się nad brzegiem Wisły.

Płynące wody, osrebrzone księżycowem światłem, z cicha szemrały.

— Tu mi dobrze — zawołał Gustaw, — siadajmy.

Usiedli na kłodzie drzewa, podparli głowy. Woda cicho szemrała i skarżyła się Bogu.

— Guciu, ty cierpisz?

— Ja się boję — odpowiedział rzewnie Gustaw.

— Czego?

— Życia, losu, ludzi...

Zamilkł, Edward nie śmiał pytać.

Przed wschodem słońca, gdy gwiazdy blask swój traciły, wrócili do domu.

Gustaw padł na łóżko. Zmęczony drogą, bezsennością, walką wewnętrzną, usnął.

Śniła mu się Marynia, jako królowa, na niedostępnych wyżynach. Mógł zaledwie patrzeć na nią, lecz zbliżyć się nie było mu wolno.

W dwie godziny zerwał się i zaczął cicho wybierać do drogi.

O szóstej rano zbudził przyjaciela.

— Edziu, jadę — muszę. Pożegnaj panie.

— Koniecznie? — spytał zdziwiony Edward.

— Rozstrojone nerwy szarpią mną.

— Daj mi słowo, że wrócisz spokojny, uśmiechnięty, wesoły... Taki sam, jak przed rokiem w Heidelbergu.

— Gdybym mógł, gdybym tylko mógł, połowę życia oddałbym.

— Zaczekaj, ubiorę się i odprowadzę cię.

— Dziękuję ci, nie ma już czasu, odpocznij...

VII.

Przed samym wieczorem zajechał do mieszkania ojca. Przyjęła go stara służąca ze łzami radości.

— Gdzie ojciec — pytał żywo.

— Cóżto panicz nie wie? Tam, gdzie zawsze i jak zawsze.

— Zdrów?

— Jak ryba, cóżby mu brakowało? Ucieszy się.... Nic nie mówił, ale poznałam po jego oczach, że tęskni za paniczem.

Gustaw odetchnął głęboko.

— Cóż więcej u was słychać?

— Nic, zawsze to samo. Sługa od naczelników codzień się o panicza dopytuje. Widocznie, musi ją panna Basia posyłać. I nie dziwota, biedaczka czeka długo, a już wielki czas, żeby się zamąż wydała.

Drzwi od kuchni odchyliły się, stara sługa wybiegła i za chwilę wróciła.

— Znowu służąca od naczelników chce się z paniczem widzieć.

— Powiedz, że zaraz przyjdę.

Zaczął się nerwowo, myć, ubierać.

Wyszedł na ulicę. Twarze obce, obojętne i frasobliwe, patrzały na niego szklannemi oczyma. Lwów po Krakowie wydał mu się smutnym, pospolitym.

Pomknął żywo naprzód.

— Niech robią, co chcą, lecz muszą mi dać jeszcze rok czasu! Rok czasu, a potem niech mnie ukrzyżują.

Z tem mocnem postanowieniem zadzwonił.

Drzwi uroczyście się otworzyły.

Wszedł; na środku pokoju czekał na niego naczelnik z miną dyplomatycznie poważną.

— Witaj uczony Heidelberczyku, witaj filozofie, a przedewszystkiem witaj, kochany zięciu — ujął głowę Gustawa w swe dłonie i ucałował.

— Kobiety chodźcie, Basiu twój mąż — matko!...

Wbiegła naczelnikowa, za nią wolno Basia, w czarnej jedwabnej sukni, na znak smutku i rozpaczy, a przedewszystkiem, aby swą tuszę zakuć w czarny kolor i zmniejszyć ją. Była blada, zamyślona, poważna.

— Witamy, witamy kochanego zięcia — mówiła wesoło matka, wyciągając ręce.

Gustaw, siląc się na swobodę i pracując nad okazaniem radości, poskoczył, ucałował ręce mamy, zbliżył się do narzeczonej:

— Jesteś, mój drogi — szepnęła Basia cicho, smutnie.

— Jestem — odparł głośno.

— I już cię nie puścimy — dodał naczelnik, klepiąc go po ramieniu.

Gustawa przeszły dreszcze.

— Co nie, to nie, kochanku — dodała matka. — Dosyć się już najeździłeś, nabawiłeś i nacieszyłeś z tą twoją filozofią.

— Wielki czas do pracy i obowiązków — dodał naczelnik.

— I możeby należało coś zrobić dla serca — dodała Basia.

— Wszystko — zawołał Gustaw, i nabierając odwagi zrozpaczonego, dodał błagalną prośbę. — Lecz darujcie mi jeszcze jeden rok mojego życia. Dałem słowo memu profesorowi, że wrócę.

Zrobiła się złowroga cisza. Naczelnik założył po napoleońsku ręce, naczelnikowa przeszywała go wzrokiem, a Basia nerwowo ściągała pierścionek z palca. Ściągnięty położyła przy sobie na stole i zalała się łzami.

— Jedź — rzekł naczelnik poważnie i zimno, — ale nasze błogosławieństwa nie będą ci towarzyszyć.

— Co tu długo deklamować — przerwała matka. — Jedź, ale już nie wracaj. Zagrodziłeś memu dziecku los na całe życie, zostanie starą panną, a że nie ma majątku, będzie się poniewierać wśród ludzi. To już lepiej ją zabij — dodała tragicznie i głośno zaczęła lamentować.

Basia, stojąc tuż przy pierścionku, wciąż cicho płakała.

Naczelnik podjął z emfazą frazes „zabij ją" i na ten temat mówić zaczął.

— Zabij lepiej to niewinne dziecko, za to, że ci oddała serce i miłość, a chce przyszłość złożyć w twe ręce

— Cały Lwów wie — przerwała mu żona, — że przyjeżdżasz żenić się; rodzina i przyjaciele czytali telegram twój! Przyjeżdżasz i uciekasz! Co sobie ludzie pomyślą o tej biednej dziewczynie? Dlaczego uciekł? — będą pytać. Co za straszne przypuszczenia, plotki, potwarze! I to wszystko za to, że czekała cierpliwie całe ośm lat!

— Nagroda zaiste piekielna i piekielnie obmyślana — dodał ponuro naczelnik.

— Ojcze, matko — wołał Gustaw wzruszony.

— Nie jestem twoją matką, a ty nie jesteś synem moim. Jesteś raczej katem mego dziecka.

Basia, stojąc tuż przy pierścionku, zalewała się łzami i szeptała:

— Boże! Boże! Boże!

Tragiczność doszła do szczytu. Gustaw nie mógł jej znieść, dławiła go w gardle. Blady, drżący, przy kurczowych bólach serca, a naciągniętych prawie do szaleństwa nerwach — zawołał:

— Zostaję!

Naczelnik roztworzył ramiona, postąpił naprzód, pochwycił Gustawa i tulił do siebie. Basia wzięła pierścionek i szybko go nasunęła na palec. Przez usta matki przemknął uśmiech tryumfu.

— Tem jednem słowem — zawołał naczelnik — uratowałeś życie biednego dziecka, siwiznę naszą od sromu i własny honor od zagłady.

Z kolei zbliżyła się naczelnikowa i głaszcząc go pocałowała w czoło, Basia, obcierając oczy chusteczką, przyłożyła usta swe do jego ust.

— Patrzaj, jakie to naiwnością swą niewinne i przywiązane — rzekł serdecznie naczelnik. Pochwycił Basię i pocałował. — A teraz, kiedy zgoda, bądźmy weseli i szczęśliwi. Siadaj chłopcze. Mateczko, proszę o butelczynę węgrzyna, musimy wypić zdrowie naszych dzieci.

Posadził siłą Gustawa na kanapie. Obok niego siadła Basia, wsunęła mu w dłoń rękę i tryumfująco milczała.

— Ho, ho — rozprawiał promieniejący radością naczelnik. — Kobieciny nasze nie próżnowały!... Wyprawka jest! Jest i mieszkanko, jak klateczka, tylko ptaszków brak!... Przylecą!

Zatarł ręce i zaśmiał się.

— Na początek trzy pokoiki i drugie piętro, ale za to na „Trybunalskiej". Mebelki, łóżeczka, pościółka... Biedactwo tęskniąc sama haftowała.

Pocałował Basię w czoło, Gustaw prawie bezwiednym ruchem poniósł jej rękę do ust.

— Jest i porcelana na dwanaście osób, kredensik nieszpetny.

Weszła naczelnikowa, a za nią służąca z butelką wina na tacy.

— Najlepiej będzie, jak sam pójdzie i zobaczy — dodała.

— Pójdziemy razem — szepnęła Basia.

— Wybornie razem i ja pójdę z wami i mamusia — wszyscy pójdziemy.

(C. d. n.)

skich. Stają co chwila, rozmawiając, z minami poważnemi, jak gdyby wracali lub szli na pogrzeb nienarodzonego gabinetu. Powiadają mi, że konferencya właśnie się co skończyła. Pytam: Jaki rezultat? Odpowiedź: Autentycznego nic nie wiemy, ale zdaje się, iż się wszystko rozbiło.

Tymczasem w pięć minut później dowiaduję się przeciwnie: nowy gabinet sklecono nareszcie w składzie, podanym wam telegraficznie. Z konferencyi udał się ks. Windischgraetz do cesarza. Prawdopodobnie ogłosi urzędowa *Wiener Ztg.* już w niedzielę mianowanie nowych ministrów, między tymi czterech tylko „odnowionych“, ponieważ przeszli z starego do nowego gabinetu (Bacquehem, Schönborn, Falkenhayn i Welsersheimb).

Przegląd polityczny.

Kraków, *11 listopada.*

Najprawdopodobniej w najbliższym czasie, to jest może już dzisiaj gabinet koalicyjny zostanie w zupełności złożony.

Onegdaj była chwila iż się zdawało, że cała koalicya padnie, wczoraj jednak po pewnych ustępstwach ze strony Koła polskiego przyszło do porozumienia i po południu wiadomym już był w przybliżeniu cały niemal skład ministerstwa koalicyjnego. Największe trudności stawiała lewica niemiecka. Jak wiadomo, pewna grupa Koła polskiego wysunęła w ostatnich dniach Michała Bobrzyńskiego, jako kandydata na krzesło ministra oświaty i silnie tę nową kandydaturę, skierowaną przeciw Madeyskiemu, popierała. Bobrzyńskiego nawet powołano na miejsce targów koalicyjnych do Wiednia. Lewica jednak niemiecka tak silnie oparła się tej kandydaturze, iż oświadczyła, że gdyby Polacy jej nie zaniechali, w takim razie wystąpią z koalicyi, a tem samem dotychczasowe zabiegi i starania spełzną na niczem. Groźba poskutkowała, tem bardziej że znaczna część Koła polskiego także kandydaturze Bobrzyńskiego sprzeciwiła się i postanowiła żądać osobnego *ad hoc* zwołania posiedzenia Koła.

Lewica dlatego tak silnie zwalczała tę kandydaturę, gdyż obawiała się klerykalizmu Bobrzyńskiego. Jak wiadomo, oświadczył on się swego czasu za szkołą wyznaniową. Przeciwnie Hohenwart popierał gorąco naszego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Jak się dowiadujemy, to lewica już nawet miała gotowy zredagowany komunikat dla dzienników, w którym ogłaszała rozbicie koalicyi i podawała powody.

To wpłynęło na Koło polskie stanowczo. Cofnięto kandydaturę Bobrzyńskiego. I teraz Windischgraetzowi sprawa poszła już nieco łatwiej. Działał nieustannie w porozumieniu z cesarzem. Wczoraj był u niego trzy razy na audyencyi, z których jedna trwała blisko godzinę.

Po południu doniosły telegramy o złożeniu wreszcie gabinetu. Według tych dość pewnych wiadomości, składać się on będzie z następujących osobistości: Windischgraetz prezydentem gabinetu, Bacquehem ministrem spraw wewnętrznych, Plener ministrem skarbu, Schönborn sprawiedliwości, Madeyski oświaty i wyznań, Falkenhayn rolnictwa. Welsersheimb obrony krajowej, Jaworski ministrem dla Galicyi. Co się tyczy ministerstwa handlu, to dotąd jeszcze niema pewnego kandydata. Będzie nim Widman, albo Wittek, a nadto w ostatniej chwili wyłoniła się jeszcze kandydatura posła Peeza.

Gdyby Bacquehem nie chciał przyjąć teki ministra spraw wewnętrznych, w takim razie jakiś czas ministerstwo to prowadziłby Windischgraetz.

Hr. Badeni, który bardzo czynny brał udział w tworzeniu gabinetu i naglił nieustannie do pośpiechu, wczoraj wieczór odjechał z Wiednia do Lwowa. Jest to najlepszym dowodem, że nowy gabinet koalicyjny, ciężko wprawdzie, ale został w końcu urodzony. Jak długie będzie jego życie, na razie przesądzać nie można. Stary Rygier jednak niedawno powiedział, że gabinet koalicyjny nosić będzie w sobie zaród śmierci i dlatego nie rokuje mu długiego życia.

Poseł do Rady państwa z okręgu miejskiego Przemyśl-Gródek Witołd Lewicki zaprosił wyborców swoich na zgromadzenie do Przemyśla na dzień 19 bm., do Gródka zaś na dzień 12 bm., aby im złożyć sprawozdanie z prac swoich i postępowania w Radzie państwa i w Kole polskiem.

Z Niemiec.

Z rozmyślań dzienników niemieckich nad wynikiem wyborów do sejmu pruskiego nie zawadzi zapisać tego, co narodowo-liberalna *Magdeburger Ztg.* pisze o ewentualnej większości.

Według dotychczasowego powszechnego mniemania przyszła większość w sejmie pruskim może się składać albo z konserwatystów obu odcieni w połączeniu ze stronnictwem narodowo-liberalnem, albo ze stronnictwem środkowem katolickiem; wspomniany dziennik pisze jednak, że o większości złożonej z umiarkowanych żywiołów środkowych liberalnych i konserwatywnych nie może być mowy, bo charakter stronnictwa konserwatywnego jest obecnie zanadto skrajny. Liczebnie biorąc—związek stronnictw liberalnego i konserwatywnego wynosi prawie 300 głosów, tworzy zatem imponującą większość, jednak w łonie konserwatywnego stronnictwa jest tyle żywiołów agrarnych skrajnie konserwatywnych i klerykalnych, że nie mogą uchodzić za żywioł środkowy, umiarkowany i pośredniczący. W wielu sprawach te żywioły odłączą się od reszty konserwatywnego obozu; powyżej podana cyfra 300 stopnieje znacznie i nie utworzy większości.

Dlatego o stałej i trwałej większości nawet mowy być nie może.

Jak wiadomo — stronnictwo wolnomyślne w obu odcieniach swoich stopniało tak bardzo, że żadne z nich nie może samo przez się stawiać samoistnego wniosku, bo nie posiada 15 głosów. Co jest przyczyną takiego npadku? pytają się dzienniki. Na to odpowiada *Vossische Ztg.* taką uwagą: Jeżeli jakie stronnictwo ma rozwijać siłę nęcącą i pociągającą, wówczas powinno iść przodem i wyprzedzać wypadki, zamiast kulejąc posuwać się za niemi. Stronnictwo wolnomyślne atoli szczególnie na polu socyalno-politycznem w ostatnich latach nie było wcale pobudzającem i twórczem, raczej hamującem w swojem działaniu. Wprawdzie nie brakło wolnomyślnych mężów tak w narodzie jak w reprezentacyi, którzy mieli świadomość potrzeb, jednak napotykali na przeszkody wielkie, szczególnie we właśnem stronnictwie. Jeszcze żywo tkwi w pamięci zawzięta walka, jaką trzeba było stoczyć, aby to stronnictwo skłonić do zgodzenia się na ograniczenie pracy kobiet i dzieci w fabrykach. Również przy uchwalaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników, chociaż jej wiele można zarzucić, wypadało temu stronnictwu raczej torować drogę, niż krytykowaniem sprawę wstrzymywać.

Proces rozkładowy w łonie tego stronnictwa nie jest wynikiem osobistych niechęci między przewodnikami, lecz raczej wyrazem przeciwieństw w przekonaniach politycznych, które były w stronnictwie pierwej, nim się na zewnątrz ujawniły. Przyszło więc do zatargu wewnętrznego, który sparaliżował siły i ułatwił robotę przeciwnikom.

Z Paryża.

Dzisiaj jest już rzeczą pewną, że gabinet francuski przedstawi się nowemu parlamentowi w tym samym składzie, w jakim dzisiaj go widzimy. Rekonstrukcya zamierzona przez pana Dupuy została zaniechaną, ponieważ prezydent republiki oświadczył, iż konstytucya nie pozwala mu dawać przyzwolenia na reorganizacyę gabinetu przed zebraniem się nowego parlamentu; gabinet, który kierował wyborami powszechnemi, powinien bez zmiany przedstawić się nowemu parlamentowi. Rekonstrukcya mogłaby nastąpić tylko w takim razie, gdyby sam p. Dupuy wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi; ale wtedy p. Carnot prawdopodobnie komu innemu powierzyłby misyę utworzenia nowego gabinetu. Wobec tej perspektywy p. Dupuy wolał wyrzec się zamiaru rekonstrukcyi gabinetu i pogodził się chwilowo z ministrem skarbu Peytralem, który ze swej strony przyrzekł odroczyć na parę miesięcy wniesienie do parlamentu zapowiedzianego projektu postępowego podatku dochodowego.

W każdym razie jednak różnice w zapatrywaniach pomiędzy dwoma frakcyami gabinetu nie zostały usunięte, i nowy gabinet stanie przed Izbą bez jednolitego programu. W ogóle te zakulisowe nieporozumienia, które dochodzą jednak do wiadomości ogółu, nie przyczynią się wcale do wzmocniena gabinetu, zwłaszcza, że opozycya już się organizuje, a nowa parlamentarna frakcya socyalistyczna, składająca się z 42 deputowanych, każdej chwili gotowa będzie stanąć po stronie opozycyi.

Z Włoch.

Dziennik *Hamb. Nachrichten* rozgłosił przed kilku dniami wieść o jakichś układach między Rosyą a Włochami. Wieści tej zaprzecza stanowczo korespondent z Rzymu do *Timesa*, twierdząc, że absolutnie mylnem jest, jakoby Włochy starały się otrzymać od Rosyi jakiekolwiek zapewnienia opieki czy pośrednictwa na wypadek ewentualnej klęski, zadanej potrójnemu przymierzu ze strony Francyi i Rosyi. Otóż dominującą myślą polityki włoskiej jest utrzymywanie zupełnej zgody z Anglią na morzu Śródziemnem. Gdyby to udało się osięgnąć przez osobny traktat, wówczas Włochy wycofałyby się z potrójnego przymierza, gdyby Anglia tego zażądała po wygaśnięciu teraźniejszego terminu; jednak Anglia wcale tego nie żąda. Włochy nie mają żadnej niechęci względem Rosyi ani powodu do wywołania takiej niechęci, ale gotowe są wspierać Anglię w każdej sprawie, odnoszącej się do morza Śródziemnego bez względu na to, które mocarstwo będzie tem dotknięte — Rosya, czy Francya. Włochy pragną utrzymać stan dotychczasowy; głównym celem polityki zagranicznej jest utrzymanie przyjaźni z Anglią, nawet potrójne przymierze jest temu celowi podporządkowane. Włochy mają zupełne zaufanie do zagranicznej polityki Anglii, a z tego wynika, że Włochy nie mogą absolutnie wchodzić w żadne tajne umowy, któreby mogły wyjść na szkodę interesów angielskich.

Kronika.

Kraków, *11 listopada.*

Pamięci Matejki. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem otrzymał zapóźno, bo dopiero w dniu 7 b. m. wieczorem. zezwolenie od prezesa, który jest kuratorem okręgu naukowego warszawskiego, na położenie wieńca na trumnie ś. p. Matejki. Komitet odniósł się jednak do p. Seweryna Behma, kasyera Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, z prośbą o złożenie wieńca z żywych kwiatów, z czarnemi szarfami i napisem: „Nieodżałowanemu Janowi Matejce Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem“. Wieniec, w myśl żądania, dziś dopiero złożył p. Behm na trumnie Mistrza.

Cech majstrów murarskich, ciesielskich i sztukatorskich, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Matejki. złożył 10 złr., t. j. 5 złr. na pomnik Matejki, a 5 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. W. Albinowski z Tuzli z Bośni 1 złr.

Dr. Waleryan Serbeński złożył ze swej listy 19 złr. 25 ct.

Zakład fundacyi Helclów. Zastępca marszałka krajowego p. Chamiec z polecenia Wydziału krajowego badał Zakład dla starców, kalek, tudzież pensyonarzy fundacyi ś. p. Ludwika i Anny Helclów. Kuratorem tymczasowym ustanowiony został dr. Stanisław Tomkowicz.

Wykaz chorych w Zakładzie za miesiąc październik b. r.: Pozostało z września 57 mężczyzn i 57 kobiet; przybyło w październiku 7 mężczyzn i 11 kobiet, wyszło 4 mężczyzn i 9 kobiet, umarło 2 mężczyzn, pozostało 58 mężczyzn i 59 kobiet, razem 117.

Ślub Henryka Sienkiewicza. Dziś o godz. 11 przed południem pobłogosławił książę kardynał Dunajewski w swej prywatnej kaplicy związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem Sienkiewiczem, znakomitym powieściopisarzem, a panną Maryą Wołodkowiczówną. Ceremonia kościelna odbyła się przy bardzo licznym udziale zaproszonych osób, w gronie których przeważała arystokracya. W orszaku, oprócz rodziny panny młodej, znajdowali się pomiędzy innymi pp. Stanisł. Tarnowscy z córkami, Ant. i Alfredowie Wodziccy, pp. Potkański, Michałowski, hr. Mycielski, prof. Smolka i wiele innych osób. Po akcie ślubnym ks. kardynał Dunajewski odprawił mszę świętą, której nowożeńcy wysłuchali klęcząc, a następnie przemówił od ołtarza, wskazując młodej parze w wzruszających słowach ich obowiązki na nowo rozpoczętej drodze życia.

Z komitetu dla „głodnych dzieci“. Ubiegłej zimy w 1892/3 rozpoczął komitet rozdawnictwo obiadów dnia 11 grudnia 1892 r. a zakończył z d. 15 marca b. r.

Przez 94 dni wydano ubogiej dziatwie 73.750 obiadów. Przeciętnie korzystało z tego dobrodziejstwa 826 dzieci dziennie, mianowicie chłopców 449 i dziewcząt 377.

Cena jednego obiadu wraz chlebem wynosiła w klasztorach 6 ct., a w „Taniej kuchni“ kosztował obiad postny 6 ct., mięsny 8 ct.

Na pokrycie kosztów tych obiadów zebrano w drodze składek, datków pojedyńczych instytucyj, tudzież z przedstawienia żywych obrazów z historyi polskiej i z wieczoru tańcującego kwotę 5958 złr. 58 ct.

Komitet dla „głodnych dzieci“ przeprowadziwszy zeszłej zimy, tj. w drugim roku rozdawnictwa obiadów, tak niezbędnie potrzebną akcyę ratunkową dla biednej dziatwy szkolnej, zwraca się na tem miejscu z słowami najgorętszej podzięki do szanownych zarządów klasztorów za ich cenną pomoc, tudzież do P. T. Pań opiekunek, które nietylko najgorliwiej o przysparzanie funduszów się starały, lecz przez kilka miesięcy odwiedzały codziennie kuchnie komitetowe i wpływały na umoralnienie i podniesienie obyczajności u biednych dzieci, dla których częstokroć własne matki niewiele w tym kierunku mogą zrobić.

Równocześnie składamy wszystkim innym, którzy w jakikolwiekbądź sposób w naszej pracy nam dopomogli, najgorętsze podziękowanie.

Komitet dla „głodnych dzieci“, działając w roku ubiegłym z ramienia Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom, złożył wydziałowi tegoż Stowarzyszenia na posiedzeniu d. 2 b. m. sprawozdanie, z którego wyciąg powyżej podajemy.

Na temże posiedzeniu omawiano obszernie akcyę ratunkową dla „głodnych dzieci“ i uchwalono:

1) poruczyć rozdawnictwo obiadów tym samym osobom, które w roku zeszłym tą sprawą się zajmowały;

2) zaprosić do komitetu członka wydziału ks. kanonika Spissa;

3) uprosić WP. starszego i szan. członków Arcybractwa Miłosierdzia o zbadanie wykazów dziatwy, przedłożonych komitetowi przez dyrekcye tutejszych szkół;

4) rozpocząć tworzenie żelaznego funduszu dla „głodnych dzieci“ stosownie do życzenia P. T. Pań opiekunek.

Przyjęto do wiadomości, że fundusz na ten cel przez 3 osoby złożony wynosi dotychczas kwotę 260 złr.

Obecne na posiedzeniu panie uchwaliły poczynić zaraz wstępne przygotowania w klasztorach i w „taniej kuchni“, ażeby po walnem zebraniu Pań-opiekunek, które w najbliższym czasie się odbędzie, można rozpocząć rozdawnictwo obiadów.

W Krakowie, dnia 10 listopada 1893. Imieniem komitetu: Prezes *dr. H. Jordan*, sekretarz *B. Filiński.*

Filia Banku krajowego w Krakowie, według pogłosek, miała być otwartą jeszcze w styczniu b. r., tymczasem sprawa dotąd załatwioną nie została, pomimo iż gmina po dwakroć już wysyłała deputacyę do dyrekcyi Banku i Wydziału krajowego. Interesowane sfery nie tracą nadziei, iż zakład ten, popierający przemysł, handel i rękodzieła tanim kredytem, otwarty zostanie z nowym rokiem w Krakowie.

W tegorocznym listopadowym awansie lekarz sztabowy, dr. Ignacy Kopriva, dotąd kierownik oddziału chirurgiczno-operacyjnego w szpitalu wojskowym na Zamku w Krakowie, został przeniesiony na kierownika oddziału operacyjnego w Wiedniu. Jest to jedna z najzaszczytniejszych posad lekarskich w wojsku. Kraków utracił w nim bardzo biegłego operatora, którego znano i ceniono także w warstwach cywilnych, za jego uprzejmość towarzyską i wielką życzliwość dla narodu.

II wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 17 b. m. w sali hotelu Saskiego. Współudział przyjął prof. Szopski, J. Beeth i Chór męski.

Święty Marcin na białym przyjechał koniu. Dziś rano mieliśmy mrozik, a miasto pokryte warstwą śniegu.

Komitet lokalny wystawy krajowej zawiadamia szanownych wystawców krakowskich, że ostateczny termin do wnoszenia zgłoszeń na wystawę upływa z dniem 30 listopada b. r. Dyrekcya lwowska, ustanawiając ten termin, oświadczyła, że wystawcy, zgłaszający się później, narażają się na ewentualne nieuwzględnienie zgłoszeń, lub na gorsze umieszczenie na wystawie; w obu tych kierunkach dyrekcya żadnych wobec spóźnionych nie przyjmuje zobowiązań. Zechcą przeto szanowni wystawcy krakowscy deklaracye wystawowe złożyć po koniec listopada u przewodniczącego komitetu dyrektora Rottera, ul. Gołębia l. 20. Złożone po koniec listopada deklaracye odesłane będą bez zwłoki do Lwowa.

Wykaz chorych w szpitalu św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie od dnia 1 do 31 październik b. r.:

Szpital św. Łazarza. Dnia 30 września pozostało: mężczyzn 261, kobiet 323, razem 584. W miesiącu październiku przybyło: mężczyzn 326, kobiet 410, razem 736. Leczono w październiku: mężczyzn 587, kobiet 733, razem 1320. Z tych wyszło: mężczyzn 274, kobiet 364, razem 638; umarło: mężczyzn 27, kobiet 32, razem 59. Pozostało: mężczyzn 286, kobiet 337, razem 623.

Szpital św. Ludwika. a) Mamki. Dnia 30 września pozostało mamek 8, w miesiącu październiku przybyło 5, leczono w październiku 13, z tych wyszło 6, pozostało 7. b) Dzieci ssące. Dnia 30 września pozostało: chłopców 4, dziewcząt 7, razem 11. W miesiącu październiku przybyło: chłopców 11, dziewcząt 5, razem 16. Leczono w październiku: chłopców 15, dziewcząt 12, razem 27. Z tych wyszło: chłopców 4, dziewcząt 6, razem 10; umarło: chłopców 2, dziewcząt 5, razem 7. Pozostało: chłopców 9, dziewczyna 1, razem 10. c) Dzieci chore. Dnia 30 września pozostało: chłopców 31, dziewcząt 39, razem 70. W miesiącu październiku przybyło: chłopców 49, dziewcząt 61, razem 110. Leczono w październiku: chłopców 80, dziewcząt 100, razem 180. Z tych wyszło: chłopców 42, dziewcząt 40, razem 82; umarło: chłopców 9, dziewcząt 14, razem 23. Pozostało: chłopców 29, dziewcząt 46, razem 75.

Ślub. W kościele parafialnym w Pogwizdowie pobłogosławiony został w dniu 28 z. m. związek małżeński p. Władysława Prus Bugajskiego, urzędnika kolei państwowych, syna Aleksandra i Amalii z Ebersów, z panną Stanisławą Neusser, córką Antoniego i Matyldy ze Słapów, właścicieli dóbr Pogwizdów i Nieszkowice w powiecie bocheńskim.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godzinie 4 po południu do domu l. 4 przy ulicy Gołębiej zawezwano pogotowie ratunkowe. Służącą Cecylię Cybulską, liczącą 33 lat, znaleziono bez zmysłów leżącą w sieni. Pomimo gorliwej pomocy nie powiodło się przywrócić jej do przytomności. Zmarła, jak przypuszczają, skutkiem uderzenia w skroń korbą przy maglowaniu bielizny. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Nowe ulice. Rada gminy Czarnej Wsi w uznaniu zasług p. Stanisława Stachowskiego, położonych przez otwarcie nowych ulic w tej gminie, nazwała ulicę, w obrębie wału fortyfikacyjnego położoną, a łączącą ulicę Michałowskiego z nową, biegnącą od Karmelickiej ku Czarnowiejskiej, ulicą Stachowskiego. Przez grunta zakładu osieroconych chłopców, założonego w r. 1848 przez ś. p. Piotra Michałowskiego w Krakowie, ma być za życzeniem księcia kardynała od ulicy Wałowej wprost na realność p. Gallowej tuż obok ulicy Karmelickiej poprowadzoną nowa ulica. Parcel budowlanych nowych ma być w ten sposób utworzonych około 30, a za sprzedane grunta i budynki ma być założony nowy zakład Józefitów, większy i obszerniejszy dla osieroconych chłopców, lecz żałować należy, że za obrębem miasta Krakowa. Tak ulica Stachowskiego, jak i nowa ulica, łącząca Karmelicką z Czarnowiejską, tudzież ulica z parcelacyi zakładu Józefitów powstała, należeć będą do najbliższych śródmieścia.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka wojskowa pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, między innemi utworami: Chopena „Hulankę“, Moniuszki polonez z „Hrabiny“, Webera uwerturę z opery „Oberon“, Żerownickiego „Kronikę krakowską“, oraz Gounoda „Margarethę“, fantazyę z „Fausta“.

Zmarli. Wacław Ibiański, inżynier-przedsiębiorca, zmarł we Lwowie po krótkiej chorobie na wadę serca. Urodzony na Żmudzi w r. 1843, jako młodzieniec oddany został do korpusu kadetów w Petersburgu, skąd wyszedł ze stopniem oficera. Po wybuchu powstania 1863 roku bezwłocznie opuścił służbę rosyjską i wstąpił do oddziału Mackiewicza, następnie zaś pod nazwiskiem Robaka uformował własny swój oddział. Po upadku powstania przeniósł się do Zurichu, gdzie walcząc z największą biedą, gdyż kompletnie żadnych nie posiadał funduszów, chlubnie skończył akademię techniczną. Jako inżynier pracował przy budowie kolei węgierskich, następnie zaś w Galicyi przy budowie kolei leluchowskiej, arcyksięcia Albrechta i innych, odznaczając się wszędzie wybitnemi zdolnościami, sumiennością i pracowitością. — Stworzywszy system budowy mostów własnej konstrukcyi, t. zw. kratowy, który w następstwie okazał się znakomitym, na własne ryzyko je stawiał w wielu miejscowościach w Galicyi i on to również pierwszy u nas wprowadził roboty betonowe. Przysklepienie Pełtwy we Lwowie jest właśnie jego dziełem. Gorący patryota, człowiek niezwykłej prawości, przyjaciel szczery, dzielący się każdym zarobionym groszem z potrzebującymi, pozostawia po sobie w rodzinie rozpacz, u przyjaciół zaś i znajomych żal szczery i głęboki. Cześć jego pamięci!

Komitet budowy domu akademickiego wypracował już projekt zamierzonej budowy. W budynku od ulicy Topolowej z widokiem na wnętrze ogrodu Strzeleckiego, jak i w budynku od ulicy księcia Lubomirskiego z widokiem na pola i budynki arsenalskie mieścić się będą pokoje dosyć obszerne, aby każdy akademik, zamieszkujący je, mógł swobodnie pracować. Dla użytku ogółu ma być sala restauracyjna z kuchnią, a w suterynach piwnice, pralnia, lokal na magiel itp. Plany wypracować ma w najkrótszym czasie komitet ściślejszy techniczny, złożony z pp. budowniczych Sarego, Beringera, Niedziałkowskiego tudzież r. m. p. Kwiatkowskiego. Ponieważ budowa ma się rozpocząć z wiosną, przygotowanie materyałów, jak zwożenie piasku i gaszenie wapna przeprowadzonem zostanie jeszcze w porze zimowej. Zbliżające się rozpoczęcie budowy tak sympatycznej instytucyi powinno przyspieszyć nadsyłanie składek na ten doniosły a użyteczny cel. Szczególnie sama młodzież akademicka wśród rodzin i znajomych powinna się starać o dalsze fundusze na budowę.

Sprawa zawalenia się domu w ulicy Długiej jest dotąd w stadyum śledztwa i zapewne jeszcze w tym roku wniesiony zostanie akt oskarżenia. Sprawa zawalenia się domu p. Kohuta w ulicy Lubomirskiego już dziś jest przedmiotem rozprawy w sądzie delegowanym karnym.

Zapiski policyjne. Po zarządzonej tutaj wczoraj w nocy obławie policyjnej było dziś w aresztach policyjnych osób 80. Z tych oddano sądowi za kradzież 3, za pijaństwo 7, za powrót z szupasu 7, za żebranie 2, za wykroczenie przeciw przepisom o dozorze policyjnym 1, magistratowi celem wyszupasowania 9, do detencyi 3, dla braku przytułku 13, szpitalowi 8, policyjnie ukarano 3, uwolniono 24.

Reemigracya Mazurów galicyjskich z Wołynia. Jak wiadomo, znachodzą się na Wołyniu liczne osady polskie, złożone z Mazurów galicyjskich, którzy od lat kilkunastu tamże osiedlili się. W ostatnich czasach władze rosyjskie oznajmiły tymże kolonistom, iż do wiosny przyszłego roku muszą bezwarunkowo opuścić granice państwa rosyjskiego. Na Wołyniu znajduje się jakich kilkanaście tysięcy Mazurów, którzy będą zmuszeni opuścić swoje dotychczasowe miejsca. Rząd rosyjski z powodów politycznych chce się ich pozbyć z Wołynia, natomiast ofiarowuje im ziemie gdzieś na Kaukazie i Syberyi o czem nasi Mazurzy słyszeć nie chcą. Zamierzają oni obecnie powrócić znowu do Galicyi nabyć kilka wielkich majątków i takowe rozparcelować.

Ponieważ zanosi się na masowy ruch, przeto pożądaną rzeczą byłoby, aby zawiązała się jak najprędzej uczciwa instytucya, któraby sprawę tę wzięła we własne ręce i skierowała ruch na właściwe tory.

Zakopane, 10 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Drugi z rzędu pożar nawiedził naszą stolicę tatrzańską w ciągu dwóch tygodni, ale nie naprózno salamandra panuje stąd niedaleko w Jaszczurówce: oba razy wyszło Zakopane ręką obronną z uścisku płomieni, dzięki gorliwości górali i gości, oraz energii i skwapliwości takich kierowników akcyi ratunkowej, jak hr. Zamoyski i dr. Chramiec. Przed dwoma tygodniami, jak donosiliśmy, spłonęła „Jadwinówka“, hotel p. Urbana, dziś w nocy wybuchł pożar na Kuźnicach hr. Zamoyskiego, w górnej jego fabryce papieru (która już latem raz się paliła). Goście w Zakopanem już spali; na ratunek pospieszył ze swoją strażą i czeladzią dr. Chramiec, wiozące sikawki i inne narzędzia ratunku, do którego nie skąpiły rąk swych niewieścich i wychowanice Zakładu hrabiny Zamoyskiej, t. zw. przez górali „czepcule“. Ratunek był tak samo dzielny jak przy „Jadwinówce“ i tak samo zdołano izolować budynek płonący: zgorzał tylko środek onego, t. j. suszarnia (kilka tysięcy szkody) i dwa wagony papki papierowej; ocalały budynki boczne w zupełności, a wraz z niemi i główna fabryka papieru.

W Słotwinie, w powiecie brzeskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Kółko rolnicze w Żmigrodzie. Miasteczko Żmigród w powiecie jasielskim, którego mieszkańcy o ludności niespełna 3000 dusz od dawna uczuwali potrzebę założenia Kółka rolniczego, doczekało się także urzeczywistnienia swych życzeń. Po załatwieniu wszelkich formalności nastąpiło otwarcie Kółka w niedzielę 5 bm.

O godzinie 8 rano zebrani członkowie oczekiwali w lokalu czytelni Kółka na prezesa swego ks. Walentego Wojtalika, który przybywszy skreślił w obszernym wywodzie doniosłość Kółek rolniczych w kraju naszym, poczem *in gremio* udali się zgromadzeni na uroczyste nabożeństwo, odprawione na tę intencyę w kościele parafialnym. Po nabożeństwie powrócili członkowie do czytelni, gdzie sekretarz Kółka p. Jędrzej Filipowicz wygłosił patryotyczne, a tak do duszy przemawiające wyrazy, że w niejednem oku zabłysła łza, wyciśnięta wspomnieniami przeszłości dziejowej, a w duszę słuchaczy wstąpiła zarazem nadzieja lepszej doli, nadzieja lepszej przyszłości i spełnienia gorących pragnień, jakie żywi każdy prawy Polak.

Dla uczczenia tego uroczystego dnia odbyło się wieczorem przedstawienie amatorskie. Grano „Dramat jednej nocy“, „Pan Kałamarzewski“ i „Flisacy“. Produkcya wypadła świetnie. Lokal dosyć szczupły, zdołał pomieścić zaledwie połowę widzów, złożonych z inteligencyi miejscowej i okolicznej, mieszczan i nieco wieśniaków. Dochód wynosił, mimo bardzo niskich cen wstępu, 86 złr. Ogólne jest życzenie, by amatorowie przynajmniej jedno jeszcze przedstawienie na cel dobroczynny dać raczyli.

Kółko rolnicze zamierza w stosownym czasie otworzyć sklepik chrześcijański i nie dać się wyzyskiwać współmieszkańcom izraelickim, których tutaj blisko 1300 osób żyje jedynie z przemysłu i handlu. Żywimy błogą nadzieję, że nowo założone Kółko rolnicze w Żmigrodzie przy życzliwości mieszkańców miasteczka i okolicy pomyślnie rozwijać się będzie.

Cholera w Galicyi. Ostatni numer organu najwyższej Rady sanitarnej *Oesterr. Sanitaetswesen* zawiera następujące zestawienie: Od 3 sierpnia do 7 listopada rano zapadło w Galicyi ogółem na cholerę 1293 osób, zmarło 759. Dotychczas epidemia wystąpiła w Krakowie i 34 politycznych powiatach. Z tych w dziewięciu powiatach zapadło na cholerę po jednej osobie, w dwóch po 2, w pięciu po 3. W ten sposób w połowie blisko zagrożonych powiatów powiodło się osiągnąć skuteczne zizolowanie zawleczonej choroby.

W d. 9 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie kałuskim: w Bani 2 osoby. W powiecie sanockim: w Rymanowie 1 osoba, w Chyrowie 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Uhornikach 1 osoba.

Ogółem pozostało w dniu 8 bm. w leczeniu chorych 14, w dniu 9 bm. zachorowało osób 6, wyzdrowiały 2, zmarło 8 osób, pozostaje zatem w leczeniu chorych 10.

Dla lekarzy. Wydziały pow. w Sanoku i Dobromilu rozpisały konkurs na posady lekarzy okręgowych z siedzibą w m. Jaśliskach, Rybotyczach i Krościenku, z płacą roczną 500 złr. i ryczałtem na podróże służbowe 260, 250 i 290 złr. rocznie. Okręg sanitarny w Jaśliskach obejmuje 18 gmin z ludnością 9600 na obszarze 213·9 klm. Okręg Rybotycze obejmuje 18 gmin z ludnością 9972 na obszarze 164·2 kl. Okręg w Krościenku obejmuje 20 gmin z ludnością 8772 na obszarze 193·18 klm. Podania o Jaśliska przyjmuje Wydział pow. w Sanoku do 8 grudnia, podania zaś o Rybotycze i Krościenko Wydział pow. w Dobromilu do 15-go grudnia b. m.

O powszechne głosowanie. Dzienniki lwowskie donoszą: Jeden z obywateli ziemskich, który temi dniami jeździł do dóbr swoich na Podolu galicyjskiem i wrócił stamtąd donosi, że chłopi po wsiach podpisują petycyę na ręce Kronawettera o zaprowadzenie powszechnego głosowania.

W Poznaniu odbyło się dnia 8 b. m. w kościele św. Marcina żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Matejki. Miejscowi księża odśpiewali uroczyste wigilie, poczem ksiądz biskup Likowski odprawił pontyfikalną mszę świętą z asystą. Po ukończeniu tejże, wstąpił na kazalnicę ksiądz kanonik Kubowicz i w mowie swej podniósł miłość Ojczyzny i Kościoła u zmarłego mistrza, w czem żaden z artystów go nie prześcignął. Na podstawie obrazów śp. Jana Matejki rozwijał kaznodzieja pragnienie mistrza podniesienia narodu w chwilach trudnych i zwracania go ku lepszej przyszłości. Kondukt żałobny odprawił ks. biskup Likowski.

Eksplozya bomb w teatrze barcelońskim, o czem doniosły telegramy, sprawiła wszędzie niesłychane wrażenie. Szczegóły, o ile dotąd wiadomo, są następujące: Teatr „Liceum“ był pełny. W ciągu drugiego aktu przedstawienia rzucono nagle z czwartej galeryi dwie bomby Orsiniego. Jedna z nich eksplodowała. Publiczność sądziła początkowo, że nastąpiła eksplozya gazu, i poczęła się cisnąć ku wyjściu. Ogółem zostało zabitych 23 osób, między niemi dwie śpiewaczki i dwie kobiety, należące do sfer najwyższej arystokracyi. Ciała trupów ogromnie poszarpane. Dotychczas aresztowano 2 anarchistów: jednego Francuza i jednego Włocha, właściwego jednak sprawcy dotąd nie odkryto.

O wesołej zmowie donoszą pisma angielskie. Obywatele Rothwelu oburzeni na towarzystwo gazowe, oświetlające miasto, urządzili *strike*. Jednego dnia od razu wszyscy konsumenci przestali palić gaz; gazomierze powystawiano na ulice, a w mieszkaniach i sklepach zapłonęły lampy naftowe i świece. Nie poprzestając na tem, weseli Rotwelczycy urządzili uroczystość pogrzebową towarzystwu gazowemu. Wieczorem tysiączny tłum żałobny przeciągał przez miasto z pochodniami, których blask tłumił zupełnie światło latarń gazowych na ulicach. Rozlepiono także klepsydry tej osnowy: „Czynimy

niniejszem radosne zawiadomienie, że nasze towarzystwo gazowe, którego żywot był egoistyczny, bezwzględny i tyrański, nakoniec umarło. W pamięci Rothwellu żyć ono będzie jeszcze długo. *Requiescat in pace.*"

Ze Stowarzyszeń.

= **Na walnem zgromadzeniu** członków Czytelni akademickiej w Krakowie, odbytem w dniu 3 listopada b. r., obrano wydział. którego skład następujący: Zygmunt Stanisław Marek prezes, Stanisław Wyrzykowski wiceprezes, Adolf Sternschuss sekretarz. Eugeniusz Roguski skarbnik. Wydziałowi: Wiktor Bałanda, Piotr Bielewicz, Władysław Fabiański, Alfons Frenkl, Bronisław Golczewski, Kazimierz Huszczo, Stefan Isterewicz, Stefan Morawiecki, Mieczysław Offmański, Wiktor Reis, Wacław Tokarz, Franciszek Walczak, Stanisław Wojciechowski, Kasper Wojnar, Gustaw Wolf. Zastępcy: Leon Gliński, Bolesław Kobak, Julian Kropf, Maryan Kulinowski, Adam Szelągowski, Salomon Zelt.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12 listopada: „Miód kasztelański", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Role główne odegrają: pp. Leszczyńska, Popławski, Zboiński i Zawadzki.

W poniedziałek 13 listopada; „Lena", dramat w 4 aktach Jasieńczyka. Wielkie powodzenie jakiem się sztuka ta cieszyła u prasy i publiki w zeszłą środę, skłoniło dyrekcyę teatru do powtórzenia „Leny".

We wtorek 14 listopada: Drugi raz „Dom otwarty", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Tow. muzycznego.** Możnaby słusznie mieć żal do dyrekcyi Tow. muzycznego, że tak długo pozwoliła czekać nam na pierwszą jesienną produkcyę. Były podobno opóźnienia tego poważne przyczyny, wynikające z nieporozumień w łonie samego zarządu, gdy atoli wewnętrzne te kwestye szczęśliwie załatwionemi zostały, spodziewamy się, że odtąd rzeczy pójdą zwykłym trybem i członkowie Tow. nie będą mieli powodu podnosić skarg na zaniedbywanie obowiązków ze strony zarządu.

Półroczna blisko pauza, jaka nas dzieli od ostatniej produkcyi Towarzystwa, uprawnia do większych i surowszych wymagań. Pod tym względem wieczór wczorajszy wynagrodził częściowo oczekiwania, przynosząc na wstępie Septnor Saint-Saensa, utwór w stylu i duchu na wskróś nowoczesnym napisany. Szczególniej ustęp trzeci, przynoszący urozmaicone i barwne „intermezzo" i finale z gawotem, podobały się bardzo. Wykonanie, które spoczęło w rękach pp. Singera, Ostrowskiego, Opieńskiego, Stingla i Gawrońskiego (część fortepianowa), zadowolnić mogło bardzo wybredne wymagania. Znana z kilkakrotnych już na estradzie występów utalentowana amatorka p. Myczkowska wystąpiła po raz pierwszy z utworami szerszego pokroju, darząc słuchaczy aryami Mascagniego z oper „Amico Fritz" i „Cavalleria Rusticana". Popis oceniany według miary, jaką obowiązek sprawozdawczy nakazuje przykładać do produkcyj amatorskich, wypadł szczęśliwie i był przyjemnem urozmaiceniem wieczoru. Z pomiędzy dwóch aryj daleko bardziej do rodzaju głosu i zasobów p. M. przypadła arya z „Amico Fritz", gdyż tej drugiej brakło siły uczucia, która nawet w interpretacyi estradowej nie może być zatraconą. Wdzięczny i w dobrej szkole kształcony głos p. M. zasługuje bezsprzecznie na pochlebne wyróżnienie. Nad program dorzuciła p. M. szlachetnie traktowaną piosnkę Niewiadomskiego do słów „Dziewczę z buzią, jak malina."

Jako solistka wystąpiła wczoraj także p. Jadwiga Loria. Utalentowana uczennica p. Domaniewskiego wykonała Romanzę Schumanna, Rapsodyę Liszta i nad program „Gnomenreigen" Liszta. Wykonanie tych ustępów było pod każdym względem poprawne i staranne, — trudno jednakże oprzeć się pragnieniu, że na pierwszym inaugnracyjnym wieczorze wolelibyśmy byli usłyszeć mistrza, jak uczennicę. Chór Towarzystwa pod batutą dyrektora Barabasza był dzielną podporą i ozdobą programu. Zarówno „Pieśń ludowa" i „Marsz wojenny" Wennerberga, jak i „Uroczystość założenia" Mendelsohna, rzecz, którą usłyszeliśmy wykonaną na uroczystości otwarcia teatru, były doskonale przygotowane i wykonane i zdobyły rzetelne uznanie i oklaski.

Dopełniła programu deklamacya artysty p. M. Węgrzyna, który wygłosił z wielką siłą uczucia i dramatyczną ekspresyą dwa utwory Konopnickiej.

wp.

— **Sztuka Lemaitre'a** „Królowie" przerobiona na scenę ze znanej powieści, którą drukowaliśmy w zeszłym roku w naszem piśmie, nie doznała w Paryżu powodzenia.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank hipoteczny.

(Powiększenie kapitału akcyjnego.)

Wczoraj przed południem odbyło się III nadzwyczajne walne zgromadzenie galicyjskiego Banku hipotecznego, które zagaił Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki prezes Rady nadzorczej. Prezes przedstawił radcę namiestnictwa dra Kleeberga, jako reprezentanta rządu i wezwał pp. Szczerbickiego i Godlewskiego na skrutatorów, a do prowadzenia pióra dra Aleksandra Lewakowskiego, sekretarza Banku. W przemowie swej wspomniał prezes, że powodem zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia jest sprawa powiększenia kapitału akcyjnego i udzielił w tym przedmiocie głosu wiceprezesowi Rady nadzorczej drowi Janowi Czaykowskiemu, jako referentowi. Referent przedstawił, co następuje:

Od r. 1870 wynosi kapitał akcyjny 3,000.000 złr., zaś emisya listów hipotecznych wzrosła w tym czasie z niespełna 16,000.000 złr. do przeszło 35,000.000 złr., a stan portfelu wekslowego podniósł się z 1½ miliona na przeszło 5½ milionów. Również i wszystkie inne działy interesów wzmogły się w tym przeciągu czasu tak znacznie, że powiększenie kapitału akcyjnego stało się dziś już koniecznym warunkiem dalszego rozwoju zakładu. Po dłuższem motywowaniu ze względu na postanowienie statutowe, postawił referent dr. Czaykowski następujące wnioski:

1) Kapitał akcyjny Banku hipotecznego powiększa się o jeden milion złr. w. a. za pomocą wydania 5000 sztuk nowych akcyj po 200 złr. pełnowpłaconych z przynależnemi kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1 stycznia 1895 roku.

2) W myśl §. 14 statutu mają akcyonaryusze co do jednej połowy nowo emitować się mających akcyj. — t. j. 2500 sztuk — prawo poboru na każde 6 sztuk w ich posiadaniu zostających dawnych akcyj, jednej nowej akcyi *al pari*, t. j. po 200 złr. za akcyę.

3) Co do drugiej połowy tych nowych akcyj. t. j. sztuk 2500, co do których założyciele prawa poboru się zrzekli, — zostawia się akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru na każde 6 sztuk ich dawnych akcyj jednej nowej akcyi za opłatą 300 złr. za każdą nową akcyę. z której to sumy 300 złr. część, 200 złr., przeznaczoną jest na kapitał akcyjny, a 100 złr. na fundusz zapasowy.

4) Akcye nowo emitowane, którychby akcyonaryusze nie pobrali. ma dyrekcya Banku sprzedać nie niżej kursu 300 złr. za jednę akcyę.

5) Uzyskana nadwyżka ponad imienną wartość akcyi 200 wcieloną zostanie do funduszu zapasowego, a jeżeliby po przeprowadzeniu całej czynności co zabrakło do zupełności sumy 300.000 dla funduszu zapasowego, ma Rada nadzorcza przyszłemu zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu odpowiedni przedstawić wniosek.

6) Akcyonaryuszom zostawia się do wykonania prawa poboru nowych akcyj termin od 1 do 30 grudnia 1893.

7) Wykonanie prawa poboru będzie uwidocznione na dawnych akcyach.

Wnioski te przyjęło zgromadzenie, złożone z 29 akcyonaryuszy, reprezentujących 538 akcyj — jednomyślnie.

Z targów zbożowych.

Kraków, 10 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·70	8·20
Żyto	6·70	7·25
Jęczmień na krupy	5·40	5·50
Owies z opłatą akcyzową	7·15	7·30
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—
Kapusty w głowach świeżej za kopę	1·—	1·80

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 11 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·7 mm	746·5 mm	748·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,6	—2°,5	—1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	92 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 11 listopada. Lista nowego gabinetu, którą podałem we wczorajszym telegramie, utrzymała się w zupełności, tylko tekę ministra handlu, której Widmann nie przyjął, powierzono hr. Wurmbrandowi. Schoenborn zatrzymał tekę sprawiedliwości, Madeyski został ministrem oświaty.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 listopada. Dziennik rozporządzeń wojskowych podaje do wiadomości, że cesarz nadał arcyksiążętom Franciszkowi Ferdynandowi, Ludwikowi Wiktorowi i Fryderykowi wielkie krzyże orderu św. Szczepana.

Wiedeń, 11 listopada. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem p. Plenera na prywatnej audyencyi, która trwała pół godziny.

Cesarz udzielił prezesowi ministerstwa w Bawaryi Crailsheimowi wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Wiedeń, 11 listopada. Cesarz udzielił naczelnikowi kancelaryi prezydyonalnej w radzie ministrów, radcy ministeryalnemu Klapsowi tytuł barona.

Wiedeń, 11 listopada. Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj w południe wyjechał stąd do Lwowa.

Wiedeń, 11 listopada. Namiestnik hr. Thun przybył tu dzisiaj rano.

Wiedeń, 11 listopada. Ks. Windischgraetz w czasie przerwy wczorajszych przedpołudniowych narad w kancelaryi prezydenta Chlumetzky'ego był na prywatnej audyencyi u cesarza.

Potem zebrały się znowu te same osoby, jak przed południem, — o godzinie 1¾ w tejże kancelaryi na dalsze narady, które trwały pół godziny. Poczem Windischgraetz ponownie był przyjęty przez cesarza.

Koła dobrze informowane zapewniają, że w usunięciu przeszkód, zawadzających utworzeniu nowego gabinetu wczoraj uczyniono bardzo wiele.

Wczoraj przyjął cesarz także namiestnika hr. Badeniego na audyencyi półgodzinnej, bo hr. Badeni dziś już wraca do Lwowa.

Wiedeń, 11 listopada. Wczoraj po południu u hr. Badeniego był ks. Windischgraetz. Hohenwart. Bacquehem, Chlumetzky i wielu członków Koła polskiego.

Książe marszałek Sanguszko przybył tu wczoraj.

Wiedeń, 11 listopada. Celem ostatecznego ułożenia listy nowego gabinetu, która ma być przedłożona do zatwierdzenia cesarzowi, odbyła się dzisiaj przed południem nowa konferencya Windischgraetza z przewodniczącymi klubów.

Większa część dzienników upatruje w hrabi Wurmbradzie kandydata na ministra handlu i wyraża opinię, że koalicyjne ministerstwo Windischgraetza, pomimo, że jeszcze niezupełnie jest gotowem, wogóle znajdzie życzliwe przyjęcie.

Fremdenblatt za główne zadanie gabinetu uważa utrzymanie w czystości idei koalicyjnej i skłonienie stronnictw do umiarkowania i wzajemnego szacunku. Dziennik ten nadmienia, że osiągnięto teraz przy pomocy stronnictw cel koalicyjny, do czego Taaffe dążył daremnie, ponieważ stronnictwa nie porozumiały się i działały zbyt samoistnie. — Osiągnięcie tego celu jest zdaniem *Fremdenblattu* dziełem sprzyjającem utrzymaniu pokoju pomiędzy stronnictwami, i zarówno gabinet, jak i stronnictwa starać się powinny, aby pokój ten nie został zakłócony. W każdym razie — kończy *Fremdenblatt*, zasada koalicyjna nie zginie już, lecz zawsze powracać będzie.

Neue freie Presse pisze. że pomimo przeważnie konserwatywnego charakteru nowego gabinetu, utworzenie tegoż należy uważać za szczęśliwy i pomyślny wypadek, ponieważ i w tym składzie ministerstwo Windischgraetza zdolnem będzie traktować sprawy rzeczowo, i polityką kierować w duchu łagodnym, a wzmocnieniu państwa i utrwaleniu jego podstaw sprzyjającym. Przedewszystkiem dobrze się stało — mówi *Neue freie Presse*, że uniknięto zawstydzającego wyznania bezsilności parlamentaryzmu.

Neuer W. Tagblatt wyraża nadzieję, że koalicya trwałą będzie, a więc trwałym będzie także popierany przez nią gabinet, i cieszy się, że utworzyła się tym sposobem zdolna do czynu większość parlamentarna i że idea koalicyjna przyjęła się i zakorzeniła szczególnie w niemieckiej części Czech.

Wiedeń, 11 listopada. *Fremdenblatt* w dzisiejszem wydaniu rannem podaje wiadomości o przebiegu dzisiejszych konferencyj pochodzące ze strony wybitnych osobistości parlamentu, i tak dalej pisze: „Idea koalicyjna zrobiła dzisiaj wielki krok naprzód. W toku obydwóch konferencyj jakie Windischgraetz miał dzisiaj z przewodniczącymi klubów parlamentarnych i z prezydentem Izby poselskiej, osiągnięto znaczne zbliżenie w zapatrywaniach co do punktów, które nastręczały trudności, i po wzajemnych wyjaśnieniach, zgodzono się co do rozdania prawie wszystkich tek ministeryalnych. Toczące się rokowania nie zostały jeszcze oficyalnie ukończone, ale nie ma już chyba żadnej wątpliwości, że niebawem powstanie koalicyjny gabinet pod prezydyum Windischgraetza i że nie nastręczą się już żadne przeszkody do przedłożenia cesarzowi do zatwierdzenia listy nowego ministerstwa."

Wiedeń, 11 listopada. Dzisiejszy *Fremdenblatt* oświadcza, że na powszechne uznanie i na wielką wdzięczność zasłużył sobie namiestnik hr. Badeni tem, iż głównie przyczynił się do usnięcia przeszkód, które groziły dalszem odwlekaniem utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń, 11 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano list burmistrza Prixa, w którym tenże oświadczył, że wybór na burmistrza przyjmuje, przy tem wyraża ubolewanie, że na poprzedniem posiedzeniu przeszkodzono mu mówić.

Ten ustęp listu wywołał na lewicy ponownie hałas i przerwę w dalszem czytaniu.

Z okazyi małżeństwa w rodzinie cesarskiej Rada gminna postanowiła złożyć w adresie cesarzowi uniżone życzenia.

Budapeszt, 11-go listopada. Izba poselska uchwaliła po trzechdniowej rozprawie generalnej (była to najkrótsza z dotychczasowych rozpraw budżetowych) znaczną większością głosów budżet na rok 1894. — Rozprawa szczegółowa rozpocznie się w poniedziałek.

Madryt, 11 listopada. Zapewniają, iż podpisany został dekret, zawieszający moc obowiązującą przepisów konstytucyjnych dotyczących osobistej wolności obywateli.

Madryt, 11 listopada. W Barcelonie ogłoszono stan oblężenia. 40 anarchistów stanie przed sądem wojennym.

W Sewilli uwięziono 4 anarchistów.

Konstantynopol, 11 listopada. Sułtan nadał ministrowi Dupuy wielką wstęgę orderu Osmanie

We czwartek zachorowało tu na cholerę 27 osób, umarło 22.

Sofia, 11 listopada. Trybunał apelacyjny w Tirnowie zajmował się przedwczoraj odwołaniem się metropolity Klementa od wyroku pierwszej instancyi, która go skazała na dożywotnią deportacyę. Trybunał skazał Klementa na mocy przepisów ottomańskiego kodeksu karnego o zbrodniach przeciw osobie księcia na trzyletnie więzienie — a zarazem postanowił zaproponować księciu zamianę tej kary na dwuletnią deportacyę.

Belgrad, 11 listopada. Policya aresztowała dwóch agentów serbskiej drukarni państwowej i urzędnika tejże, ponieważ potajemnie fabrykowali na własną rękę marki stemplowe i sprzedawali je w trafice. Suma fałszerstwa wynosi 200.000 franków.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	85
Zjednoczony dług w srebrze	96	55
Austryacka renta złota	118	80
4% austryacka renta (marcowa)	95	95
4% węgierska renta złota	115	70
4% węgierska renta koron.	93	40
Akcye banku austro-węgierskiego	994	50
Akcye kredytowe	334	75
Londyn	127	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	62½
20 marek	12	52
20-to frankówki za sztukę	10	14
Akcye włoskie	44	15
Dukaty austryackie	6	02

Wiedeń 11 listopada. Ruble 134·50 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 16·50 —. Żyto 6·48 Pszenica 7·67. Owies 7·24

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 11/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 75	135 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 50	63 —
20-to frankówka złota	10 10	10 20
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 8
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 6.	96 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 7.
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 8.
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
4½% „ „ „ „	99 80	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95 —	96 50
Lwów, dnia 10/11.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255 —	258 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	260 —	270 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 4.
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ okr. 56 złr. 100	98 —	98 70

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	96 60
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 60
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 10/11. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96 65	96 85
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 50	96 70
4% „ „ złota za złr. 100	118 65	118 85
4% renta waluty koron. 200 kor.	95 90	96 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 75	146 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 25	144 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 50	161 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	196 —	197 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	215 90	216 30
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 20	93 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	153 —	— —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 —	142 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 90	96 40
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	95 5.
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 30	96 30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 10	95 10

Ostatnia dywid.	Listy zastawne.	płacą	żądają
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 20
	4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
	4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
	4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
	Losy.		
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	9 —
	Kredytowe austr. na 100 złr. w. a	195 75	196 50
	Krakowskie na 20 złr. w. a	26 —	26 40
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 70
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
	Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	48 —	— —
	Akcye bankowe i kolejowe.		
8·—	Anglobank na 200 złr.	148 50	149 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 50	121 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	332 75	333 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	408 —	408 .5
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	368 —	372 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	243 25	243 75
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	994	998 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	247 25	247 75
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	93 75	94 —
129 25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2870 —	2890 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Ogrodnika

poszukuje Zarząd dóbr Medyka od 1 stycznia 1894 roku.

Zgłoszenia pisemne adresować należy do **Zarządu dóbr Medyka**, ustne **we Lwowie, ulica Ossolińskich, L. 15,** II piętro, na prawo 2621 3 3

Poszukuje się 2646 1 3

faetonu pół-krytego,

używanego, w dobrym stanie, lekkiego, na jednego li tylko konia, z prywatnego domu a nie od przedsiębiorcy fijakierskiego. — Zgłaszać się należy **w piekarni wiejskiej, ul. Krowoderska, 130**

Magister farmacyi

starszy, rutynowany, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Stanisław Ossowski, Kraków, Stradom, L. 3.** 2640 3 10

---

5 do 10 złr.

za dzień 2575 2 3

zarobić mogą energiczni i rzetelni

AGENCI

którzy **prywatnych odbiorców** odwiedzają — Oferty pod **„Agentur"** poste restante **Wiedeń,** Hauptpostamt.

Uczeń

dla **litografii** lub **drukarni** będzie zaraz przyjęty. Tamże otrzyma całe utrzymanie w domu.

Bliższej wiadomości udzieli **Wiktor Krisch,** księgarnia **w Cieszynie** (Śląsk austr.). 2617 3

Osobistego kredytu

do najwyższych sum, także **pożyczek hipotecznych** udziela pod najkorzystniej. warunkami 2615 3 10

A. Steinera

behördl. concess. Geldagentur,

Budapeszt, Aggtelerigasse 5.

Nauczycielka

potrzebna na wieś.

Zgłoszenia pod **„Nauczycielka"** poste restante **Czchów.** 2633 2 3

Mieszkanie

składające się z 4 ładnych pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, strychu, przy **ulicy Smoleńsk, L. 22,** z pięknym widokiem na błonia i kopiec Kościuszki, **każdego czasu do wynajęcia.** 2635 2 3

Wiadomość **w biurze adwokata Dra Retingera, ul. Wiślna, L. 3.**

Kilka prawdziwej wartości

obrazów oryginaln. ś. p. Witwickiego, oraz **aparat fotograficzny** są **do sprzedania** u **J. Wiśniowskiego,** ul. Szlak, 38, parter. 2636 2 3

16.000 sztuk

szczególnie dla dworów nadających się

derek na konie

musiałem wziąść zamiast gotówki od pewnej fabryki i takowe chcę jak najprędzej a zatem i niebywale tanio wysprzedać.

Te wspaniałe derki na konie są 180—190 ctm długie, 120—130 ctm. szerokie, grube, trwałe, ciepłe, prawie nie do zniszczenia, z bordiurą, nadzwyczaj pięknie wykonane. Dwa razy tyle przedtem kosztowały Ceny za sztukę:

I sorta	II sorta	III sorta
dworskie derki	flakiers. derki	pańskie derki
złr. 1.65.	złr. 2.50.	złr 3.

Wielka niespodzianka!

Zobowiązałem się pewnemu znacznemu fabrykantowi cały zapas **32.000 sztuk wspaniałych, wielkich, modnych, nie do zniszczenia, ciepłych**

chustek do okrycia

w najlepszych zimowych gatunkach, z ciężkiemi, długiemi, kręconemi frendzlami w dowolnym kolorze za każdą cenę sprzedać. Ponieważ te nad podziw piękne zimowe chustki przedtem 2 razy tyle kosztowały, przeto niezawodnie ucieszy się każda dama, że będzie mogła tak piękną chustkę tak tanio kupić.

I sorta 7/4 w.	II sor. 9/4 wiel.	III sorta 10/4
złr. 1.	złr. 2.	złr 4

Każde zamowienie wysyła się natychmiast za zaliczeniem pocztowem lub kolejowem i to najstaranniej opakowane, przyczem zobowiązuję się za towar nieodpowiedni natychmiast należytość zwrócić. 2408 5 6

Decken-Export-Magazin Fekete,
Wien, V., Rüdigergasse, No 1/71.

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA"

maść na nagniotki

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.,** pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla prowincyi:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Rucera, apt., Aleksego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspana, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt., **w Podwołoczyskach** u p. J. M t lla apt.; **w Samborze** u p. K. Mareschа, apt.; **w Tarnowie** u p. Jamrogiewicza sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 23 0

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 9 36



KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,

„pod Murzynami"

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 21 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 35 0 **Zarząd.**

Każda dama pragnie, aby jej stanik leżał z szykiem, bez fałdów.

To da się jedynie osiągnąć przez użycie Prym'a patent. ulepszonych haftek

Kolosalny wynalazek w dziedzinie mody.

W staniku **z zwykłemi haftkami** już po 4 tygodniach użycia | Stanik z **Prym'a ulepszonemi haftkami** po przeszło 6 miesiącach użycia



szwy rozchodzą się i pełno fałdów. | **leży gładko, jak nowy.**

Prym'a patent. ulepszone haftki

nie gną się, nie wyciągają i nie otwierają się same. Bez rozmierzania znajdują się dokładnie naprzeciw, stąd niemożliwe nieregularne przyszycie tychże i krzywość stanika.

Przy sukniach do prania są one niezbędne. Pranie i prasowanie nie szkodzi im. **Stanik utrzymują** przy pracy i silnym ruchu w należytej długości i wskutek tego nie traci swej formy.

Co do trwałości wytrzymalsze od wszelkich innych zapięć. gdyż po zużyciu stanika mogą być odprute i znowu użyte

Z powodu tych zalet każda oszczędna gospodyni kupi chętnie pakiecik tychże za 20 ct. i przyszyje je do stanika, a każdy zdumiewać się będzie **nad jej piękną i zgrabną figurą.**

Przyszycie tychże łatwe, na każdej kartce bliższe objaśnienie. 2378 7 12

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów krawieckich i galanteryjnych.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 21 5 16 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
nienniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Poszukuję rzet. zastępców.

ESENCYE

do natychmiastowego niezawodnego wyrabiania wszelkich spirytuozów, wybornych likierów stołowych i **specyalitetów** d starczam we wspaniałym gatunku

Oprócz tego polecam **esencye octowe 80%,** chemicznie czyste, do wyrabiania smacznego i mocnego octu winnego, oraz także zwykłego octu.

Recepty i plakaty dopakowują się bezpłatnie.

Za najlepszy skutek ręczę

Cenniki wysyłam opłatnie. 22 4 10 50

Karol Filip Pollak,

fabryka specyalności esencyj **w Pradze.**

FRIED. KRUPP GRUSONWERK

Magdeburg-Buckau.

(98 medali i pierwszych nagród)

Główne specyalności:

1. **Trwało odlane artykuły** jak walce i maszyny rozdzielające, poszczególne części składowe maszyn i t p.
2. **Wyroby odlane z form stalowych,** mianowicie części składowe maszyn służących do sporządzania pomostów i budowy okrętów.
3. **Potrzebne artykuły dla kolei żelaznych, konnych i fabrycznych,** jako to: zwrotnice środki i kawałki do wymijania, toczone tarcze, koła (800 modeli), wozy transportowe i t p.
4. **Maszyny rozdrabniające w wszekich gatunkach,** do łamania kamieni, walce do młynow, śruby wiatraki i dzwony młyńskie i t. p.
   Całkowite urządzenia fabryk do wyrobu cementu, nawozów sztucznych, szmirglu, do młynów gipsu kości i oliwy.
5. **Przyrządy do obrabiania złota, srebra, miedzi, cynku, ołowiu i innych kruszców.**
6. **Walce** do blachy, drutu i różnych metali
7. **Prasy,** mianowicie hydrauliczne z twardo odlanemi i stalowemi cylindrami, prasy do rur ołowianych, drutu i kabli.
8. **Kafary** każdego rodzaju, ręczne, hydrauliczne i parowe. **Windy hydrauliczne.**
9. Stojące lub leżące **gazowe motory,** patentowane Sombarta. 1516 11 15

Piły wstęgowe do żelaza, stali, dla ludwisiarni i t. p.

Dokładne katalogi darmo.

Zastępca na Śląsk austryacki, Morawę i Galicyę

M. Steinsberg, Jägerndorf.



Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie

używana powszechnie

we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju.

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . duża 40 ct. mała	25 ct.
Giesshüblerska . . .	10 ct.

Ceny wód leczniczych: 1581 8 0

Bromowa mocna . . 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa . . .	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25, słaba	22 ct.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2, 4, 75 ct., 1 złr, 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

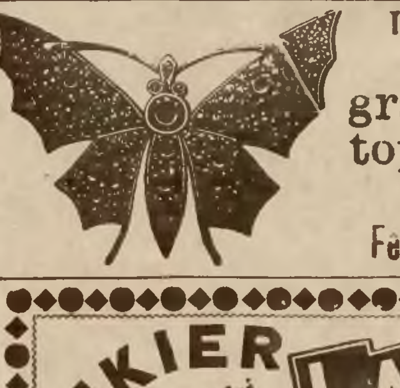
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można we **Lwowie** w składach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach i aptekach. 15 2 19 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 75 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE

PODAGRA I REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki -bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Kamienica

do sprzedania z wolnej ręki przy ulicy Floryańskiej.

Bliższa wiadomość w **Towarzystwie zaliczkowem,** albo u **Dra Kopffa,** adwokata, ulica Szczepańska, L. 2. 2560 6 6

Kilkanaście 2642 2 2

stolików marmurowych

kupi **Edmund Klimek.**

Zgłoszenia w handlu Janigi.

Energicznym i pilnym

osobistościom

dana jest sposobność uzyskania **dobrego dochodu** przez przyjęcie małego łatwego **zastępstwa.** — Oferty pod „**Tüchtig**" do **Ekspedycyi anonsów Schalek, Wien, I.** 2576 2 3

Do wynajęcia każdego czasu

pokój z meblami.

Ul. Kopernika, 36, I piętro. 2632 2 3

N. STINGLA

wiedeńskie

PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe

Wiedeń, II., Circusgasse Nr. 36, Post 2. 2271 7 20

Proszek karbolowy

najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła

Albin Krajewski

Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.

Cenniki na żądanie franco.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — **Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —** 625 41 60

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 42 50

„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Zuckera i u Kalixta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kallaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. ... kiego. 292 171 0

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam

pocztą na próbę

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8 —
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 12 26

R. Maiti
CAPODISTRIA.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.